

# SLUGOWA MPK

1-15 XII 1976

Nr 23. Rok II

Cena 50 gr.

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

## W numerze:

- PIERWSZAKI...
- KUPIĆ, NIE KUPIĆ...
- DOBRZE PRZEPACOWAĆ ZIMĘ
- CO WIESZ O TTT? CZY ZNASZ SWOJE OBOWIĄZKI?
- MYŚL I DZIAŁANIE PERSPEKTYWICZNE



## SERDECZNIE GRATULUJEMY

Wśród kilkunastu działaczy partyjnych dzielnic Śródmieście, wyróżnionych ostatnio tytułem „Zasłużony dla Dzielnicy” znalazł się również I sekretarz KZ PZPR w MPK — tow. Adam Jędrusik.

Serdecznie gratulujemy Towarzyszu Sekretarz! Poniżej zamieszczamy pełny tekst wyróżnienia tow. Adama Jędrusika.

Towarzysz ADAM JĘDRUSIK

Uchwałą Komitetu Dzielnicowego PZPR Śródmieście w Krakowie, z dnia 9 listopada 1976 r., został nadany Wam tytuł „ZASŁUŻONEGO DLA DZIELNICY” za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej, politycznej i społecznej.

Z okazji tego zaszczytnego wyróżnienia i dowodu uznania składam Wam serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz pożytków w życiu osobistym.

Za Komitet Dzielnicowy PZPR „Śródmieście”  
I sekretarz  
STEFAN MARKIEWICZ

Zadania wynikające z pracy politycznej wśród aktywu i załogi po V Plenum KC PZPR — stały się przedmiotem spotkań aktywu polityczno-społecznego i gospodarczego MPK z przewodniczącymi Oddziałowych Rad Związkowych, grupowymi partyjnymi, szefami zakładów, kierownikami wydziałów, Egzekutywą KZ, członkami Plenum, I sekretarzami POP i OOP, członkami Prezydium Rady Zakładowej, Prezydium ZZ ZSMP, przewodniczącymi kół ZSMP, wykładowcami szkolenia partyjnego oraz przewodniczącymi organizacji społeczno-politycznych.

## PO V PLENUM KC PZPR

Zagadnienia dotyczące uchwał V Plenum KC PZPR referowali: dyrektor naczelny — inż. E. Więcek, I sekretarz KZ PZPR w MPK — tow. A. Jędrusik, przewodn. Rady Zakładowej — tow. J. Grabacki oraz przewodn. ZZ ZSMP — tow. T. Walczak. W sumie w seminariach uczestniczyło 219 osób.

Zadania wynikające z uchwał V Plenum były też tematem zebrań partyjnych poszczególnych POP i OOP. (P-BOR)

P. S. Do zagadnień, poruszanych na spotkaniach powrócimy w najbliższym numerze. (pb)

## Będzie nowa zajezdnia

Uroczystość, o której dziś piszemy, to niezwykle ważny fakt w historii naszego przedsiębiorstwa. O konieczności budowy nowej zajezdni autobusowej dla MPK mówiono już od dawna.

Niedawno w obecności wiceprezydenta m. Krakowa — dr Jana Skiby podpisano umowę pomiędzy dyrektorem MPK a Krakowskim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego Nr 1. KPBP będzie generalnym wykonawcą zajezdni autobusowej przy ul. Gwardii Ludowej, a rozpoczęcie budowy ma nastąpić jeszcze w bieżącym miesiącu. Oddanie obiektu — pod koniec kwietnia 1979 r.

Wiceprezydent J. Skiba, zabierając głos na spotkaniu w gabinecie dyrektora naczelnego MPK — inż. Eugeniusza Więcka, stwierdził, m. in., że tak szybka realizacja budowy nowej zajezdni autobusowej w Krakowie stała się bezwzględnie koniecznością, gdyż dotychczasowe pomieszczenia zaspokajają jedynie częściowo potrzeby przedsiębiorstwa.

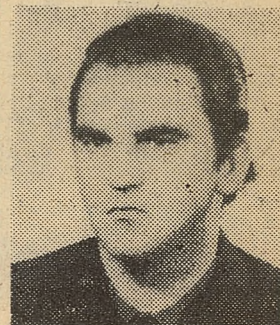
W dodatku od 1978 roku do komunikacji autobusowej w naszym mieście mają być sukcesywnie wprowadzane „Berliety”, szersze od „Jelczy” i wymagające, rzecz jasna, większej powierzchni zajezdni.

Borykamy się z trudnościami odnośnie pomieszczeń ta-

boru, części zamiennych, przedłużają się remonty autobusów wykonywane w Słupsku. W ogólnej trudnej sytuacji, budowa nowej zajezdni stanowi dla naszego przedsiębiorstwa podstawową sprawę. Dobrze, że stanowić też będzie „oczko w głowie” władz miasta oraz — według zapewnień dyrektora KPBP — generalnego wykonawcy.

PIOTR BOROWSKI

## NOWY KOMENDANT ORMO W MKP



Nowym Komendantem Jednostki ORMO przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym wybrano niedawno tow. Edwarda Kościelnia, pracownika Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego.

## Przegląd kwalifikacji młodzieży pracującej

Do realizacji Założeń Powszechnego Przeglądu Kwalifikacji Młodzieży Pracującej do lat 30, decyzją dyrektora naczelnego naszego przedsiębiorstwa został powołany Sztab Ogólnozakładowy w składzie: przewodniczący — inż. Stanisław Czajkowski — z-ca dyrektora d/s Zabezpieczenia Komunikacji, z-ca przewodniczącego — Andrzej Kurek — wiceprzewodniczący ZZ ZSMP, członkowie: mgr inż. Marian Kalinowski — sekretarz ekonomiczny KZ PZPR, mgr Honorata Bachorska — sekretarz Rady Zakładowej oraz Irena Zaboronek — kierownik Sekcji Osobowej.

Decyzją Sztabu Ogólnozakładowego z dnia 3.XII.1976 r. powołuje się Sztab Wydziałowy d/s Przeglądu w składzie: przewodniczący — z-ca kierownika Wydziału, członkowie: przewodniczący Zarządu Koła ZSMP, II sekretarz OOP (POP), przedstawiciel ORZ, przedstawiciel Zarządu Koła. Motywem przewodnim dla osób przeprowadzających przegląd winno być głębokie przekonanie, że wiedza i kwalifikacje są niezbędnym i trwałym składnikiem rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Do zadań Sztabów Wydziałowych należy:

- przeprowadzanie rozmów z młodzieżą,
- wykonanie zbiorczych zestawień z przeglądów,
- przygotowanie propagandy wizualnej i audiowizualnej w poszczególnych obiektach MPK,
- informowanie na bieżąco Sztabu Ogólnozakładowego o realizacji przeglądu.

Na podstawie materiałów, które wpłyną do Sztabu Ogólnozakładowego d/s Przeglądu zostanie dokonana — kompleksowa ocena przygotowania zawodowego młodzieży oraz analiza wykorzystania ludzi młodych na stanowiskach pracy.

Etapem następnym będzie: zachęcanie młodzieży do ciągłego podnoszenia kwalifikacji, upowszechnianie nowych form kwalifikacji i inicjatyw młodzieży zmierzających do ich podnoszenia.

W zakresie podnoszenia kwalifikacji młodzieży w naszym przedsiębiorstwie zrobiono bardzo dużo. Nie oznacza to jednak, że wykorzystano wszystkie możliwości, dlatego też przeprowadzany przegląd winien dostarczyć nam wiele cennych uwag i materiałów do opracowywania planów szkoleń i kursów

ANDRZEJ KUREK

## Jesteśmy najlepszym zakładem opiekuńczym

Do konkursu na najlepiej działający Zakładowy Komitet Opiekuńczy nad szkołami i placówkami oświatowymi, ogłoszonego w bieżącym roku przez Krakowską Radę Związków Zawodowych — przystąpiło 50 zakładów pracy.

Wizytacją, zakładów przeprowadzał istniejący przy KRZZ zespół do spraw opieki nad szkołami.

Wielki sukces odniosło nasze przedsiębiorstwo, zajmując pierwszą lokatę. MPK wysprzedziło Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” oraz Krakowskie Zakłady Przetwórstwa Szkła.

Najaktywniejsi działacze zakładów opiekuńczych otrzymali indywidualne nagrody Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (P-BOR)

## BY W PONIEDZIAŁEK

4. XII. po południu kursowały wszystkie planowe pociągi tramwajowe, chociaż w tym dniu nie zgłosiło się do pracy 9 motorniczych. Na szczęście dyspozytor zajezdni w Nowej Hucie dysponował 17 osobami będącymi w rezerwie.

„Nie ma tragedii, jeśli zjedzie jakiś tramwaj z linii” — mówi dyspozytorka pani STANISŁAWA STASIK. Mamy bowiem rezerwę i w ludziach, i w taborze. Owszem, w takich wypadkach zawsze istnieje strata kursu, no bo do zajezdni trzeba przyjechać; jeżeli usterka jest drobna, usuwa się ją od ręki, jeżeli nie — wymienia skład na inny. 4 i 5 grudnia br. były spokojnymi dniami. Niech pani przyjdzie kiedyś w nocy, tak jak biorą pieńki napatrzyć. Różnych tu przywozimy, gdy zjeżdżamy do zajezdni: mają jednak wspólną cechę — są pijani. Niektórym wystarczy pokazać bramę wyjściową i przystanek, proszą i wyjdą, ale większość?... Przeważnie

wtedy wzywamy milicję. No cóż, jeżeli nie można perswazją... Często pijani pasażerowie są agresywni, portierzy mają wtedy nielatywne zadanie. Jeszcze taki kompromituje się, wykrzykując: „Pani wie, kto ja jestem? My się jeszcze spotkamy”. No, ale to trzeba zobaczyć i ustyszeć.

Przyrzekam obejrzeć tych „sympatyków” naszych nocnych zmian i wychodzę z zajezdni z przeświadczeniem, że nie lekko ludziom tam pracować w wolną dla innych sobotę. Nie dość, że praca — jest jej przecież więcej — to jeszcze pijani „turyści”.

W zajezdni autobusowej w Czyżynach 5. XII. po południu cicho i pusto. Okazuje się, że trafiam na przerwę posiłkową. Już po chwili jednak ruch i gwar. Ludzie nadzorowani przez kierownika zmianowego — pana JERZEGO SAMBORSKIEGO — przystępują do normalnej, wcale nie „świętecznej” pracy. Rozmowę przerywa nam kierowca, który zjechał „nie planowo” z linii.

„Kierownik, hamulce przednie nie biorą, lewy przód blokuje, no i ta zgłoszona przed

tygodniem skrzynia biegów, może dałoby się naprawić?”

Kierownik i zgłaszający awarię kierowca — wiedzą o co chodzi.

„Dobra, zobaczymy, czy da się zrobić od ręki.”

„W wolną sobotę i niedzielę u nas trochę spokojniej — wyjaśnia pan Samborski. — Jeździ mniej ludzi, mamy więc mniej nieplanowych zjazdów autobusów z powodu oberwanych drzwi, wypchanych czy wybitych szyb. Po prostu tabor autobusowy w tych dniach jest mniej dewastowany. Możemy wtedy więcej czasu poświęcić naszej zaplanowanej pracy, rzadziej odrywamy ludzi do usuwania tych nieplanowych, a koniecznych prac.”

Co najczęściej dewastują pasażerowie? Właściwie potrafią wynieść lub zniszczyć wszystko. Najgorzej wyglądają przyczepy autobusowe, tam kierowca nie widzi co się dzieje, a z pojazdów znikają nie tylko żarówki, ale nawet... siedzenia.

Zapleca zajezdni autobusowych pracują w 4-brygadowym systemie pracy. Oni nie mają dodatkowej soboty, bo układ zmian jest taki, że po czterech dniach pracy mają 43 godzin wolnych.

Za kilka godzin w naszych zajezdniach tych z „popołudniówek” zmieni nocna zmiana.

Wychodzą na wyludniające się ulice Krakowa. Za kilka godzin miasto będzie spać. By po dwóch wolnych dniach, zdążyli jego mieszkańcy do pracy w poniedziałek, u nas pracowano.

PILOMENA SERWIN

## BYŁO PLANOWO

Czwarty grudnia był ostatnim, a więc dwunastym dodatkowym dniem wolnym od pracy w tym roku. Ulice Krakowa nie wyludniły się, jak to przeważnie bywało w inne wolne soboty. Obłożone były stoiska drogerijne, cukiernicze, te z zabawkami i pamiątkami. Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się też sklepy jubilerskie. Powodem był oczywiście zbliżający się Mikołaj, który 5 grudnia spacerował dostojnie po ulicach naszego miasta, wzbudzając sensację nie tylko wśród najmłodszych.

Nie wszyscy jednak mogli „rozkoszować się” dniem wolnym od pracy i robieniem mikołajowych zakupów.

W zajezdni Nowa Huta w wolne soboty i niedziele dyżur pełni pięćosobowa inspekcja, składająca się z elektryków i ślusarzy, którzy zajmują się usuwaniem usterek i awarii zjeżdżających „z linii” nie planowo pociągów tramwajowych.

Grupa inspekcyjna pracująca na zmianie drugiej ustawia też kolejno wagony tramwajowe, przygotowując je do wyjazdów na zmianę trzecią i nocną.

Czasem awarie są poważniejsze i wtedy ich usuwanie przypada zmianie nocnej. Dla „zapleca — nocy”, wolna sobota to okres wytężonej pracy. Musi dodatkowo wykonywać naprawy, których nie zdążyła zrobić inspekcja, uszaka było ich tylko pięciu na zmianie. Pracownicy nocnej zmiany mają dodatkowy dzień wolny od pracy, ale kiedy i kto go dostanie — decydują mistrzowie; musi on jednak wypaść obok własnego wolnego, gdyż na zapleczu pracuje się trzy noce — czwarta jest wolna.



## Co wiesz

### o TTT

## Czy znasz swoje obowiązki

„Lampka wina”, stała się tak modną, że zagroziła na stołach oficjalnych spotkań. Zaczyna iść w parze z tradycyjną „małą czarną” i ciastkiem. Nie było jej na imprezie zorganizowanej w dniu 25 listopada br., przez kierownictwo Wydziału Eksploatacyjnego Tramwajowego w Nowej Hucie wraz z Zarządem Towarzystwa Trzeźwości Transportowców. Prócz gospodarzy, organizatorów imprezy udział w niej wzięli zaproszeni goście, a wśród nich prezes Wojewódzkiego Oddziału Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i równocześnie członek Zarządu Głównego tego Komitetu dr Włodzimierz Marcinkowski, który wygłosił na wstępie prelekcję na temat nadmiernego spożywania alkoholu.

Impreza ta, to „Zgaduj-Zgadula” na tematy „Co wiesz o TTT?” i „Czy znasz obowiązki motorniczego?”. Każdy z uczestników „Zgaduj-Zgaduli”, a chętnych do wzięcia w niej udziału nie brakowało, musiał więc odpowiadać z dwóch zestawów pytań. Bo były to w ramach jednej „Zgaduj-Zgaduli” — dwa konkursy.

W pierwszym zestawie znalazły się pytania takie jak: „czy piwo jest napojem chłodzącym”, „jaki jest cel TTT?”. W zestawie drugim dominowały pytania fachowe w rodzaju „co to jest bezpieczna szybkość” lub „co musi zrobić motorniczy gdy chwilowo opuszcza wóz”.

Zwycięzcami „Zgaduj-Zgaduli” zostali zajmując kolejne miejsca: w konkursie na temat „Co wiesz o TTT?”: I — Edward Murzyn, II — Józef Hodurek, III — Piotr Dorzak. Natomiast w konkursie na temat „obowiązków motorniczego”: I — Edward Murzyn, II — Adam Adamczyk, III — Zygfryd Musiał. W nagrodę wszyscy otrzymali ceniowe laleczki i talerze.

Podczas imprezy wręczone zostały również dyplomy uznania za pracę społeczną w rozwoju Towarzystwa Trzeźwości Transportowców i proporzyski Kulturalnego Kierowcy.

Pierwsze otrzymali: Zofia Walaszek, Janusz Borek, Józef Jonas i Zdzisław Skubieda. Drugie: Lech Kowalczyk, Wiesław Fabian i Józef Hodurek.

Po ogłoszeniu wyników rozpoczął się wieczorek taneczny. Grał doskonale, będący już dziś (istnieje dopiero rok) poważną konkurencją dla „Pantografu” — zespół „Rekonasans”, składający się z pracowników WET w Nowej Hucie. Konferansjerkę prowadzili członkowie, stawiającego dopiero pierwsze kroki kabareczku „Zwrotnica”.

Trzeba jeszcze dodać, że na stolikach prócz kawy, herbaty, „Pepsi-Coli” i soków owocowych, nie pojawiły się do picia żadne napoje alkoholowe, zgodnie z zapowiedzią. A bawiono się doskonale.

Zarówno „Zgaduj-Zgadula” z dwoma konkursami jak i bezalkoholowy wieczorek taneczny, godne są naśladowstwa wśród pracowników innych Wydziałów. Szczególnie teraz, w długie, jesienno-zimowe wieczory. (M.B.)



Kazimiera Bodziony łączy rozmowy telefoniczne na IV zajezdni

Fot. St. Makarewicz

## Myśl i działanie perspektywiczne

Sporo jeszcze zapewne wody w Wiśle upłynie, nim zostanie oddany do użytku biurowiec MPK przy ul. Rzemieślniczej. Do tego czasu musimy z konieczności borykać się z różnorodnymi kłopotami, lecz pocieszający jest fakt, iż nawet w trudnych warunkach potrafimy dobrze pracować, a także myśleć i działać perspektywicznie. Na tym polu Dział Ogólny może pochwycić się sporymi osiągnięciami.

Ostatnio rozbudowano łączność telefoniczną. Zainstalowano 2 nowe centrale (w sumie o pojemności 150 numerów) przy ul. Wawrzyńca, o 50 powiększyła się ilość abonentów przy ul. Rzemieślniczej. Nie dość tego — aby usprawnić jeszcze bardziej łączność, zamontowano 2 dodatkowe linie miejskie przy ul. Wawrzyńca — w tym jedną dającą możliwość automatycznych połączeń z Warszawą, Tarnowem i Chorzowem. Bezpośrednie połączenie z centrali uzyskały m. in.: Przychodnia Lekarska, Wydział Taryfowo-Biletowy, Zakład Remontowo-Inwestycyjny, oraz WEA Czyżyny (łączność wewnętrzna-MPK).

W przyszłym roku zainstalowane będą dalsze 2 bezpośrednie łącza z WET Nowa Huta oraz WEA Bieńczyce. W obiektach przy ul. Rzemieślniczej powiększy się ilość abonentów do 80. Przybędzie też tam dodatkowa linia miejska. Dwie linie miejskie posiada obecnie Dział Koordynacji Eksploatacyjnej przy ul. Dajwór. Telefony, za pośrednictwem których można uzyskać bezpośrednie połączenia z Warszawą, posiadają także: dyrektor naczelny oraz Wydział Zaopatrzenia Materiałowego.

Oddział Radiotelefonów i TV przeprowadził dodatkowo linię telefoniczną o długości 200 m do nowo wybudowanego budynku magazynu przy ul. Rzemieślniczej. Gdy dodamy do tego, iż sieć bezpośrednich wewnętrznych połączeń uzupełniono o unifony — staje się jasne, iż z łącznością nie ma u nas większych problemów.

Nie ma jednak róży bez kolców, ale to chyba problem przyszłościowy...

Chodzi o konieczność przełamania trudności w wykonywaniu konserwacji urządzeń przez Urząd Telefonów. Wydaje się więc, że

konceptja powołania Wydziału Łączności przy MPK ma pełne uzasadnienie.

W ślad za rozbudową central wzrosły zadania telefonistek, przy czym nie zwiększono zatrudnienia, ba, zmniejszając je o 1 etat!

Na osobne podkreślenie zasługuje praca pań z central. Szczególnie duże umiejętności zawodowe posiadają pracujące na urządzeniach wielopojemnościowych kol. kol. I, Kardas, A. Softys i K. Bodziony. Cieszą się one dużą sympatią i pracą swą wykonują z prawdziwym zaangażowaniem.

Wszystkie te nowości wymagały dużej inwencji ze strony Działu Ogólnego. W sprawę rozwoju telekomunikacji w MPK bezpośrednio zaangażowali się też dyrektor naczelny — inż. Eugeniusz Wiecek oraz I sekretarz KZ PZPR — tow. Adam Jedrusik.

W okresie 2 ostatnich lat bardzo dynamicznie i wszechstronnie rozwijała się w MPK własna baza poligraficzna. Wystarczy wspomnieć czasy, gdy mieliśmy do dyspozycji za ledwie 1 powielacz. Dziś mamy 2 maszyny drukarskie 4-kolorowe oraz kserograf. Wszystko to spowodowało, że obecnie wydawane druki wszelkiego rodzaju produkowane są w większości we własnym zakresie. Poprawiła się też znacznie szata graficzna wydawnictw. Nastąpiło wydatne przyspieszenie czasu wykonywania druków. Moc przerobowa powielarni MPK odpowiada średniemu warsztatowi poligraficznemu. Zatrudniono wysoko wykwalifikowanych maszynistów offsetowych. Wielkość powielarni (stan zatrudnienia, ilość produkcji) daje asumpt do myśli o reorganizacji tej komórki. Może będzie to w przyszłości sekcja lub oddział?

Halę Maszyn wyposażono ostatnio w 4 nowe maszyny do pisania, w tym 1 elektryczną o specjalnym kroju czcionki. Praca „Adremy” i Hal Maszyn została obecnie sprzężona i stanowi swoistą całość.

Jeszcze o warunkach. Są one trudne dla większości pracowników działu. Pomieszczenia są przeważnie ciasne, słabo oświetlone i wentylowane. I w tym zakresie robi się, co tylko jest w mocy. Zwiększyła swą powierzchnię powielarnia, hala maszyn otrzymała przyjemny wystrój z wyciszeniem ścian płytami dźwiękochłonnymi.

PIOTR BOROWSKI



## PIERWSZAKI...

Ostatnia klasa Szkoły Podstawowej. Kilkunastoletni człowiek staje przed problemem wyboru zawodu. Sumuje — zamilowania plus możliwości i... decyduje. Czy zawsze z wynikiem pozytywnym? Nie. Często niedostatecznie opanowana wiedza i nieumiejętność sprzedania jej składają się na brak przyszłowiowego szczęścia i kandydat odpada. Pozostaje niesmak porażki. Trzeba zdecydować się na inny zawód. Wybrać szkołę, gdzie są większe możliwości zostania jej uczniem.

Coraz częściej nastolatki wybierają Szkołę Zawodową. Bo to i wcześniejsze samodzielnie się i równocześnie możliwość startu do technikum dla pracujących, a później ewentualnie nawet na studia.

On znaleźli się w MPK-owskiej Zasadniczej Szkole Za-

wodowej. Czy wybór ich był świadomy, czy może konieczność życiowa ustawiła ich tu, przy stanowiskach pracy w szkolnych warsztatach? Nauka trwa już cztery miesiące, mogą więc coś powiedzieć na temat zawodu, którego uczą się dzień po dniu.

Zbyszek, stały mieszkaniak Krakowa ma 16 lat.

— Chciałem zostać mechanikiem-kierowcą. Wybrałem tę szkołę świadomie.

Adam, również 15-latek z Krakowa, o naszej szkole dowiedział się z ogłoszenia w prasie.

— W szkole idzie mi dobrze, w warsztatach również, a o zawodzie kierowcy-mechanika marzyłem od bardzo dawna. Tadek jest także stałym mieszkańcem Krakowa.

— Jeszcze w Szkole Podstawowej udostępniono nam informatory o Szkołach Zawodowych. Wybrałem właśnie tę.

Jak dalej tak „poleci”, to ją ukończę.

Krzysiek z Nowej Huty w fantazjach namiętnych na głowie czerwonym berecie (komplet wraz z granatowym ubraniem szkolnym).

— Starałem się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie. Nie przyjęli mnie z braku wolnych miejsc. Jestem właściwie zadowolony z wyboru zawodu, ale wolę zajęcia w warsztatach od nauki w szkole.

Marek codziennie dojeżdża do szkoły PKS-em z Michałowic koło Krakowa.

— Ja starałem się do Technikum Mechanicznego w Nowej Hucie. Było już za późno. Tu mnie przyjęto. Czy myślę o zmianie szkoły? Już nie, ale do Technikum i tak później pójdę.

Razem z Markiem dojeżdża do Michałowic jego rówieśnik Edek. On również starał się

## Nasi JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatom, którzy w dniach 1—15 grudnia br. obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków:

### 35 LAT

Bolesław CZERNEK — WET Podgórze  
Alojzy FREUNDORFER — WET Podgórze  
Albin GÓRKIEWICZ — Wydz. Zabezp. Ruchu  
Edward SIPIORA — Wydz. Taryf.-Bilet  
Piotr WOJCIK — Wydz. Zabezp. Ruchu  
Teofil WOJTAS — Wydz. Remont.-Prod.  
Władysław ZAJĄC — Wydz. Remont.-Prod.

### 25 LAT

Stanisław BANAT — WET Podgórze  
Helenia CIOĆ — WET Podgórze  
Bronisław KLOC — WEA Czyżyny

### 20 LAT

Marian KALINOWSKI — Zakł. Kom. Samoch.  
Adam KĄDZIOŁKA — Oddz. Sieci  
Stanisław KONIECZNY — WET Nowa Huta  
Józef M. KWIATKOWSKI — WET Podgórze  
Józef SZWAJKOWSKI — WET Podgórze

### 15 LAT

Jan BIELEC — WEA Czyżyny  
Józef MUNIAK — WEA Czyżyny  
Andrzej PIENIAZEK — WEA Bieńczyce  
Józef PIETRUSZKA — Zakł. Taksówek  
Zofia WINIARSKA — Wydz. Taryf.-Bilet

### 10 LAT

Stefan BODEK — WEA Bieńczyce  
Maria CIUSNIAK — Wydz. Zabezp. Ruchu  
Józef GRYGIEL — WET Nowa Huta  
Antoni KOZIARA — WEA Bieńczyce  
Andrzej KWEDYCZENKO — WEA Bieńczyce  
Piotr SIKORSKI — Dz. Specjalny  
Mieczysław WOŹNIAK — Wydz. Remont.-Prod. (P-BOR)

## RÓWNAJMY DO NICH

Spotkania z Ludźmi Dobrej Roboty stały się już w naszym przedsiębiorstwie tradycją. Ostatnio przodujący pracownicy pionu podległego zastępcy dyrektora d/s załogi spotkali się w sali przy ul. Bocheńskiej z czołowym aktywnym administracyjno-politycznym naszego przedsiębiorstwa w osobach: dyrektora naczelnego — inż. Eugeniusza Wiecka, zastępcy dyrektora d/s załogi — mgra Winstona Maika, I sekretarza KZ PZPR w MPK — tow. Adama Jedrusika, prezesa Rady Zakładowej — tow. Józefa Grabackiego.

Do zebranych przemówił na wstępie zastępca dyrektora d/s załogi — mgr Winston Maik. Podziękowanie za dobrą, efektywną pracę, złożył pracownikom dyrektor naczelny — inż. Eugeniusz Wiecek.

Po raz pierwszy zaprezentowano zaproszonym przedstawicielom pionu pracowniczego film o Ludźmi Dobrej Roboty, przygotowany z wielkim wysiłkiem przez Dział Ogólny.

Bardzo podobał się występ artysty Estrady Krakowskiej — Aleksandra Polka, który zaprezentował program satyryczny pt. „Co nam zostało z tych wad?”.

A później rozpoczęła się znakomita zabawa taneczna. Raz jeszcze okazało się, że wśród najlepszych pracowników są także wspaniali tancerze.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że na spotkaniu otrzymali listy pochwalne: Maria Rosiek, Aniela Zbroja, Jan Mrowca, Wojciech Komoszyński, Teofil Skalka, Roman Szczepanowicz, Czesław Zuzek, Edward Opach, Kazimiera Kurzawa, Jerzy Rzepecki, Anna Stręk, Zbigniew Blachut.

100 osób zaproszono na spotkanie Ludzi Dobrej Roboty Wydziału Transportu i Sprzętu Specjalnego. Wśród gości obecni byli również przedstawiciele kolektywów WEA Czyżyny, WEA Bieńczyce, Wydziału Produkcyjno-Remontowego oraz Sekcji Kontroli Jakości, a także szef Zakładu Komunikacji Samochodowej — inż. Antoni Gac oraz wiceprzewodniczący Rady Zakładu Komunikacji Samochodowej — Aleksander Satoła. O sukcesach Wydziału poinformował zebranych jego kierownik — inż. Władysław Stolarczyk.

Przodującym pracownikom — Antoniemu Dudziakowi, Jędrzejowi Gołąb, Władysławowi Rajczykowi, Henrykowi Nalepie, Franciszkowi Batyckiemu oraz Marianowi Roszkowskiemu — wręczono dyplomy.

Po występie artystycznym Aleksandra Polka odbyła się zabawa taneczna. (P-BOR)



Jaka dajemy cenę? Za co chcemy płacić? To jest normalny dynamometr, dorobiono tylko uchwyt. Wynagradzamy szacunkowo — brzmi werdykt — najniższą stawkę.

Moment trudny do zniesienia dla twórcy, wszak pomysł wydawał się nowy, dobry i niepowtarzalny. A autor w wykonanie prototypu włożył sporo serca; skonstruował go starannie i wymalował pięknie.

Takich sytuacji nie było wiele na Młodzieżowej Giełdzie Racjonalizacji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, ale zdarzyły się, to dobrze, bo procentuje tak dla twórcy jak i zakładu tylko to co najnowsze najlepsze i najbardziej przydatne.

#### Delikwenci

Srednia wieku „sprzedających” waha się w granicach 23 lat. Młodzi. Stremowani. I nie dziw, przy „stole sędziowskim” sporo osób, doświadczonych fachowców: Z-ca Dyr. d/s Zabezpieczenia Komunikacji — inż. Stanisław Czajkowski (przewodniczący Komisji), mgr inż. Janusz Kucharski, mgr inż. Antoni Domasik, inż. Stefan Nowicki, mgr inż. Zenon Pilewski, inż. Jerzy Cetwiński, a także przedstawiciele Działu BHP; Lucjan Biskup i Stanisław Nowak. A tu trzeba zasiąść przy sędziowskim stole, omówić pomysł, zademonstrować prototyp, wybronić się przed

soł, o tym, że ułatwia, usprawnia pracę, która poprzez zastosowanie urządzenia stanie się również bezpieczniejsza. Rola „obrońców” często przypada w udziale bezpośrednim szefom twórców, młodzi w milczeniu akceptują „mowy

wiedza też ich opiekunowie — wszak to przy ich boku wyrastają młodzi, młodzi „z twartymi” dla postępu, dla nowej myśli technicznej głowami. Aż „radość brała”, że było ich tak wielu, że o przyszłość możemy być spo-

— Kupujemy.

Tak w skrócie wielkim wygłądał przetarg na „Przyrząd do badania polaryzacji wyłazników WSe”, którego twórcami byli: Adam Siwek i Jerzy Piskorz z Oddziału Podstacji. Projekt przyjęto do zastosowania w MPK. „Za” przemówili: poprawa warunków pracy i bhp poprzez eliminowanie możliwości wybuchu wyłaznika WSe w przypadku błędnej polaryzacji cewki trzymającej.

Nie wszyscy naraz panowie — „jedziemy dalej z Wydziałem Sieci”. Czterech panów wnoszą na salę żółto-granatową dużą lampę ze swoim abażurem — czerwonym kaszkiem. Lampę, która służyć ma do oświetlenia sieci trakcyjnej wozu wieżowego.

Niech pan zademonstruje lampę.

Lampa zajmuje godne miejsce przed sędziowskim stołem. Stremowany twórca objaśnia: dotychczas przy naprawie sieci nocą posługiwaliśmy się latarkami. Nie było to ani wygodne, ani bezpieczne. Tę lampę można zamocować w wozie wieżowym przy pomocy specjalnego wysięgnika, wykonanego z rurki izolacyjnej. Strumień światła można ustawiać dowolnie przy pomocy przegubowego mocowania rur bądź też za pomocą obrotu lampy wokół jej osi.

Takie oświetlenie jest bardzo potrzebne, wszystkie wozy Pogotowia Sieciowego winny być wyposażone w tej podobne lampy. Ułatwi to pracę i zapewni większe niż dotychczas bezpieczeństwo — dodaje inż. Sokołowski.

Skąd pan wziął ten „abajur”?

— Z narzędziowni.

Projekt kupiono.

Rzecz wydawałaby się ba-gatelna, a jednak cenna. Do-

rytarzku wraz z małymi. Przyjął na siebie rolę opiekuna rodzających się w jego Wydziale, brzygadzie — talentów. Było coś wzruszającego w jego stosunku do podopiecznych. Był do końca. Choć młodzi twórcy bronili swoich projektów sami. — Nie powinni ich tak licytować, bo się wystraszą — powie w czasie rozmowy.

Młodzi wiedzą, że gdy trzeba będzie podpowie. Przy nim czują się pewnie. Pan Edward to taka podpora psychiczna — mówią. Trzech podopiecznych Ożgi: Władysław Gawęda, Janusz Synowiec i Stanisław Sikora przedstawiło 6 projektów racjonalizatorskich. J. Synowiec wspólnie z E. Ożgą opracowali projekt „skrzynki wiertniczej jako oprzyrządowania operacji według procesu technologicznego”. Projekt eliminuje pośrednie operacje, takie jak: wy-mierzanie, trasowanie, znakowanie otworów. Daje więc nie-małe efekty ekonomiczne poprzez skrócenie czasu pracy i zmniejszenie ilości braków. Szablon skrzyni wiertniczej jest już gotowy. Gwarantuje seryjną produkcję i identyczność wszystkich wykonanych elementów.

Sędziowie nie zdążyli roz-patrzeć w ciągu jednego dnia wszystkich zgłoszonych pro-

jektów kupiono z zalecenia-mi przyjęcia do rozpowszech-nienia w Wydziałach Eksplo-atacji Autobusowej.

Obudowane grzałki w grzej-nikach tramwajowych de-montowano dotąd przy po-mocy śrubokrętów. Było to bardzo pracochłonne i ner-kowe zajęcie. Ślusarz Wydz. Remont-Produkc. Trakcji Szynowej Janusz Synowiec zaprojektował specjalny klucz do odkręcania nakrętek w grzejnikach, funkcjonalnie do-stosowany do tej operacji. Usprawnił sobie i innym pracę i zapewne nikt już zdolne-mu młodemu ślusarzowi nie powie, że fajtłapa i gurdrze się z robotą.

★

Pracują po dwa, trzy lata w przedsiębiorstwie. Dla wie-lu z nich to pierwsza praca. Są młodzi i chcą pracować po nowemu. Patrząc na swój warsztat pracy myślą co zro-bić żeby pracowało się szyb-ciej, bezpieczniej i z mniej-szym wysiłkiem.

I tak rodzą się nowe pro-jekty. Młody twórca nie my-sli jeszcze o tym ile wypła-ci mu za projekt — on marzy o tym aby „Wysoka Komisja” projekt uznała. I tak powoli z przeciętnego młodego pra-cownika, któremu mówi się

## KUPIĆ

obronić” i przesyłają prze-łożonym ukradkowe, pełne u-znania spojrzenia.

Dyskusje nad „wynalazka-mi” często są długie, burzli-we i chyba trochę deprymują-ce dla sprzedających swoje pomysły. Jest to jednak pi-sane prawo „oskarżycieli” — oni muszą dojrzeć wszystkie

kojny. Wszak od tych zagu-bionych dziś jeszcze trochę, jeszcze niewyrobionych, tło-żących się w wąskim kory-tarzu, przy ul. Wawrzyńca 13 — ona zależy.

Inżynier Sokołowski — kupuje

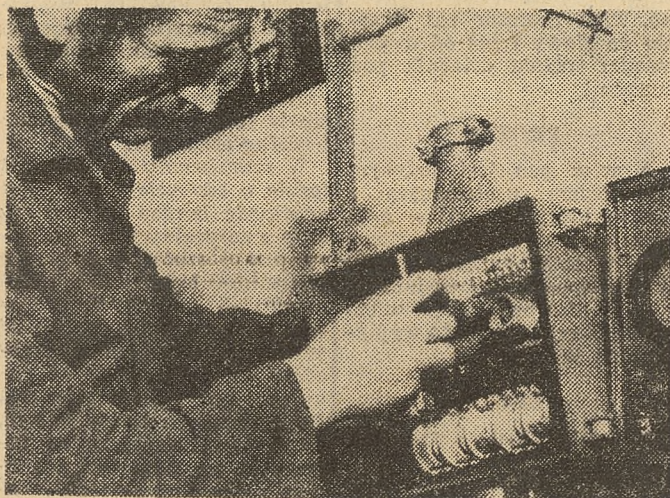
— Nie mieszajmy chłop-a-ków. Oni mają rację. I choć



Stół sędziowski. Jak widać nie tacy oni znowu groźni.

mankamenty tego co kupują a co twórca w swojej prze-jazności często chciałby ukryć.

nowość projektu polega wy-lącznie na dostosowaniu sta-rej zasady do konkretnego przyrządu, to urządzenie to w naszej pracy jest niezbędne chociażby dlatego, iż wyklu-



MIECZYSLAW RYBICKI z Oddziału Sieci demonstruje bezpie-czne zamykanie napędu odłącznika.

ewentualnymi zarzutami. I ten niepokój, który jak zmora, tkwi gdzieś w człowieku: Jaki będzie werdykt? Czy kupią mój pomysł?

Jeszcze nie bardzo potrafią bronić swoich „mini patent-ów”, jeszcze nie potrafią przedstawić zalet swoich „dro-biazgów” tak, aby Komisję przekonać w 100 procentach o ich absolutnej przydatno-

Po prostu pomysł winien speł-niać potrzebne wymagania.

Kupią więc, czy nie kupią? Obserwuję jak wraz z dysku-sją nasila się napięcie wśród młodych twórców. Ulga — kupili! Wychodzą z Giełdy uśmiechnięci, bo „szacowna komisja” nie taka znowu groź-na, kupuje i płaci od ręki. Wiedzą, co „młody” przeżywa ci z za sędziowskiego stołu,

## NIE KUPIĆ...

cza możliwość pomyłki — bro-ni projektu inż. Jan Sokołowski.

— Czy przyrząd potrzebny w MPK? — pyta dyr. St. Czajkowski.

— Tak i to bardzo.

— Kto może go wykorzystać poza nami?

— Cóż, wszystkie MPK. W kolejniectwie może też znaleźć zastosowanie.

— Inni może się jeszcze za-stanawiają nad tym usprawni-eniem. My zrobiliśmy to szybciej — kontynuuje mowę obrońca Sokołowski.

— To jest rodzaj przyrządu kontrolującego, a nam jest po-trzebne blokujące — z zastrze-żeniem co do celowości za-kupu występuje mgr inż. St. Kowalczyk.

— Przyrząd jest prawidłowy.

dać należy, że twórcami lam-py byli: Andrzej Rybak i Henryk Markowski, monterzy z Oddziału Sieci.

Następni w kolejności: Jan Zbroja i Stefan Rachwałik przyszli sprzedać „Uchwyt specjalny do przenoszenia kompletu znaków drogowych”. I sprzedali. Inżynier Sokołowski kupił 8 projektów racjonalizatorskich. Poprawią one bezpieczeństwo wykony-wanej pracy w Wydziale i ułatwią organizację robót.

#### Opiekunowie

Człowiek, który w ciągu dwóch lat pracy w MPK zło-żył 48 projektów racjonaliz-atorskich. Edward Ożga — brzygadziasta z Wydziału Pro-dukcji i Remontowego Trak-cji Szynowej. Tym razem spotkałam go w wąskim ko-

Lampa do prac sieciowych i jej twórca-racjonalizatorzy z Od-działu Sieci: HENRYK MARKOWSKI i ANDRZEJ RYBAK.

jektów. Było ich aż 36. Z „przynies, podaj, pozamiataj” brzygadziasta Ożga i jego pod-opiecznymi spotkają się jutro. Ale nie tylko z nimi.

Bo p. Ożga nie jest wyjąt-kiem. Wielu starszych stażem służy swą radą i doświadcze-niem młodym. Chociażby Ta-deusz Szarański, racjonaliza-tor z Wydziału Produkcji i Remontowego Trakcji Samo-chodowej. Z nim przyszedł na Giełdę 23-letni Jan Kękuś, monter samochodowy. Szarański uczył go zawodu, a teraz pracują razem przy montażu i demontażu układów kierow-niczych. Praca ciężka i nie-bezpieczna. Naprawiane zes-poły asymetryczne, mocno skręcone. Części składowe ści-słe dopasowane, ciężkie i nie-wygodne. O uraz w tej pracy nie trudno, nie trudno też o niedokładne wykonanie na-prawy. I ta świadomość, ob-ciężenie psychiczne, że niedo-kładnie wykonana naprawa stanowi zagrożenie dla życia tak kierowcy jak i pasaże-rów. Dla ludzi z rutyną „pes-tka”, ale dla młodych, takich jak Kękuś „nerwówka”. I tu-taj pomógł Szarański. Wspól-nie opracowali takie stano-wisko, które pozwala na odpo-wiednie umocowanie regene-rowanego zespołu, manewro-wanie nim bez wysiłku i do-kładne sprawdzenie jakości każdej operacji. Od 30 isto-pada br., przyrząd znalazł za-stosowanie w Wydz. Produkc.-Remont.

#### Młodzi nie znaczy niesamodzieln

Ryszard Gołda, młody dwu-dziestoparoletni monter samo-chodowy zajmuje się napra-wami silników, a każdy kto choć trochę zna się na „sa-mochodiarstwie” wie, jak ciężko głowicę ściągnąć z go-rącego silnika, jak często po całym dniu pracy wychodzi się z poparzonymi palcami, ob-dartym naskórkiem, czy stłu-czonym palcem. Chłopak po-myślał i wymyślił projekt uchwytu do zdejmowania i przenoszenia głowicy silnika „Jelcz”, który zabezpiecza przed urazami, a i pracę czyni łatwiejszą i bezpieczniejszą.

Każdy z nich angażuje w swój projekt maksimum wie-dzy, pomysłowości i ambicji. Chce się pokazać. Komisja szanuje go za to, że myśli. Ale mówi jednocześnie ucz się.

Dobrze stało się, że ocenia-no nie bezwzględny efekt wymierny w złotychkach ale, wkład pracy, zaangażowanie młodych, którzy w wielu jesz-



Przy szablonie skrzyni wiertni-czej jej współtwórca Janusz Sy-nowiec.

cze wypadkach ograniczają swe pomysły racjonalizator-skie wyłącznie do swego war-sztatu pracy. Lecz z nich, z tych 33 osób biorących udział w Giełdzie TMMT wyrosną śmiej twierdzić już wnet w pełni świadomi swej roli w produkcji — młodzi zaangażo-wani.

Gratulujemy organizatorom: ZZ ZSMP i Działowi Infor-macji Technicznej Postępu Technicznego i Racjonalizacji dobrze zorganizowanej Giełdy, młodym sukcesów życzymy dalszych, a opiekunom twór-ców dziękujemy za podejsie z sercem do tych, którzy kie-dys zastąpią ich przy war-sztatach pracy.

JANINA DZIURO

#### PRZEKAZUJĄCIE DOŚWIADCZENIE MŁODYM

1 grudnia br., w sali BHP odbyło się tradycyjne spotkanie z Jubilatami. Byli wśród nich pracowni-cy, którzy przepracowali w MPK ponad 35 lat.

Do zebranych przemówił w serdecznych słowach dy-rektor naczelny — inż. Eugeniusz Więcek. Złożył on Jubilatom gratulacje i życzenia, apelując o prze-kazywanie doświadczeń młodym pracownikom.

Dyrektor inż. E. Więcek, I sekretarz KZ PZPR — tow. A. Jedrusik oraz pre-zes Rady Zakładowej — tow. J. Grabacki wręczyli Jubilatom okolicznościowe dyplomy oraz kwiaty. Póź-niej spotkanie przybrało charakter kameralnej roz-mowy o dawnych i dzisiej-szych problemach komuni-kacji miejskiej w Krako-wie. (P-BOR).

MARIA BUŁACZEWSKA

do Technikum Mechanicznego w Nowej Hucie.

— Za późno zdecydowałem się do tego Technikum. Nie przyjęli mnie. Dostałem się tutaj. Szkołę muszę ukończyć i zdobyć zawód.

Jurek do naszej szkoły do-jedza PKP z Nowych Dróg koło Skawiny. W wyborze za-wodu, pomógł mu ojciec, wy-szukując MPK-owską Zasad-niczą Szkołę i przekonując syna, że będzie dla niego od-powiednią.

— Nauka w szkole i praca w warsztatach idzie mi nie-źle. Po skończeniu trzech lat Zasadniczej Szkoły, chciałem dostać się do Technikum, również przy MPK.

Wszyscy są uczniami klasy kształcącej mechanika-kierowcę. Drugi Jurek jest z Krakowa i uczęszcza do klasy kształcącej ślusarzy-błacharzy. W przeciwieństwie do tamte-j, w której nauka trwa trzy lata, w tej tylko dwa.

— Miałem dobre świadec-two ze Szkoły Podstawowej i bardzo chciałem się dostać do Liceum Morskiego w Gdyni. Niestety, z braku miejsc nie zostałem przyjęty. Wróci-łem więc do Krakowa i zde-

cydowałem się na tę szkołę. Zdobędę zawód. Później, pra-cując już pójdę do technikum.

Wśród tych, z którymi roz-mawiałam, nie było ani jedne-go, który myślałby o przer-waniu nauki lub miał w pro-jekcie zmianę szkoły od wrze-snia przyszłego roku. Znaleźli się w tej i zdecydowani są ją skończyć. Zdobycie zawód. Niektórzy myślą o dalszej nauce. Chcą pogłębiać zdoby-tą wiedzę.

Byli i tacy wśród uczniów klas pierwszych, którzy zda-żyli odejść ze Szkoły. Zade-cydowali o tym frekwencja zarówno w zajęciach warsz-tatowych, jak i na lekcjach w szkole. Przeważnie pokry-wa się ona z ocenami. Odchodzą ci, którzy już uczęszczali w poprzednich latach do szkół ponadpodstawowych. O nich można by powiedzieć, że szu-kała szczęścia w różnych szko-łach i raczej go nie znajdują. Są wiekiem starsi od tych, którzy trafili do naszej szkoły zaraz po szkole podstawowej. Wpływ tych 17-to i 18-latków nie jest korzystny na mło-dszych kolegów. Toteż zarówno instruktorom zawodu, jak i nauczycielom w szkole, spra-

wiają sporo kłopotów. Ci zre-sztą w szkole długo miejsca nie zagrzeją.

W warsztatach szkolnych, pod fachowym nadzorem wiodących instruktorów za-wodu — Bogdana Kowalczyka, Bolesława Swaika i innych, uczniowie klas pierwszych, wykonują elementy, które wymagają dużego wkładu pracy. Ucząc się produkują. To co wychodzi spod ich rąk, znajduje praktyczne zastoso-wanie w przedsiębiorstwie. Trzy razy po 6 godzin w ty-godniu uczą się ślusarstwa. Praca monotonna — przeważ-nie pilowanie. Toteż opieku-nowie wprowadzili podczas zajęć w warsztatach jedną re-kreacyjną przerwę. Zdaje eg-zamin. W tym miesiącu, uc-zniowie klas pierwszych prze-jdą wyższy stopień wtajemni-czenia zawodowego. Pracować będą w warsztatach Wydziału Remontowo-Produkcyjnego.

Niedługo podsumowanie pierwszego okresu nauki. Bę-dą to pierwsze wyniki decyzji (czasem przypadku) nastolat-ków, już z przyswojonych so-bie wiadomości w wybranym zawodzie.



# Zaciągnij się jeszcze raz...

Lekarz-laryngolog Janina Korzonek z Przynodni Przyzakładowej MPK, nigdy nie narzeka na brak pacjentów. Ilość ich zwiększyła się z nastaniem chłódów jesienno-zimowych. Wyciekają w przepelnionej poczekalni. Wycierają spuchnięte od kataru nosy, wyjmują watę z bolących uszu, rozmawiają zachrypniętymi głosami. Nie rzadko jeszcze w poczekalni mierzą temperaturę swojego ciała. Oczekiwanie, często skracają i „uprzyjemniają” wypaleniem papierosa. Na szczęście, robią to w wydzielonym z ogólnej poczekalni przedsiönku. Od czasu, do czasu, energiczna siostra Irena Długosz, prawa ręka pani doktor, wywołuje kolejnego pacjenta.

Wchodzą. Zakatarzonym, częściowo mocno zachrypniętym głosem mówią o swoich dolegliwościach...

— Już od dłuższego czasu, zawadza mi coś w gardle. To bardzo nieprzyjemne i równocześnie niepokojące. Potęgują mi się te dolegliwości, gdy muszę dużo mówić.

— Proszę szeroko otworzyć usta, spokojnie oddychać i mówić eee...

Pani doktor zagląda do gardła przez laryngologiczne lustro i wydaje diagnozę: trochę nieżyty krtani i nerwica narządowa. Dostanie pan środek odflegmiający — syrop i kropelki. Nie wolno pić alkoholu i palić.

— Ja nie palę, ale moja żona to zaawansowana palaczka papierosów.

Trudno doradzać zmianę zawodu (pacjent jest wykładowcą w ośrodku szkolenia), tym bardziej trudno lekarzowi proponować zmianę żony na niepalącą.

Następna pacjentka jest reumatyką. W MPK pracowała w charakterze konduktorki, później regulatorki. Cierpi na reumatyzm. Zmienionym przez chrypkę głosem mówi...

— Od kilku dni boli mnie gardło. Sama się leczyłam, ale to nic nie dało. Bardzo często się przeziębiam i właśnie to gardło...

— Boli przy przełykaniu czy niezależnie od tego.



## SPORT

## Dobrze przepracować zimę

14 miejsce w klasie wojewódzkiej, 10 zdobytych punktów, różnica bramek 13-28 — oto bilans pierwszej drużyny piłkarskiej ZKS „Tramwaj” po rundzie jesiennej.

— Miejsce w tabeli dość odległe — mówi nam trener drużyny mgr Leszek Rapacz — ale proszę tylko spojrzeć na klasyfikację; spadkiem zagrożone są na dobrą sprawę zespoły od 6 miejsca!

— Stałcie przed trudnym zadaniem utrzymania się w tej klasie rozgrywek.

— Istotnie, łatwo nie będzie, ale przy pełnej koncentracji, przy dobrym przepracowaniu okresu zimowego, dobre wyniki muszą przyjść!



Mgr Leszek Rapacz — trener pierwszego zespołu piłkarzy ZKS „Tramwaj”.

— Do 10 stycznia macie przerwę w treningach. Co zamierzacie robić później?

— Do 18 lutego trenować będziemy w sali SP nr 110 w Dębnie (3 razy w tygodniu) oraz w zależności od warunków atmosferycznych także w terenie. Potem jedziemy na obóz do Brzeska-Okocimia. Planujemy tam zajęcia do 28 lutego. Będą to treningi wytrzymałościowe, a korzystać będziemy z obiektów klubowych KS „Okocimski”. Następnie zamierzamy — jeszcze przed inauguracją rundy wiosennej — roz-

egrać kilka spotkań sparingowych.

— Kogo wyróżniłby pan za postawę w minionej rundzie?

— Najrowniejszą formę prezentowali Janusz Walczyk oraz Franciszek Kowalik. Pozostali wykazywali formę niestabilizowaną. Obrona grała niezbyt skutecznie, pomoc miała lepsze i gorsze dni. Wydaje się, że piłkarze ZKS „Tramwaj” nie byli w pełni przygotowani do rozgrywek w wyższej klasie. Poza tym, każda zmiana trenera powoduje określone perturbacje. Można też mieć pretensje do zbyt małej koncentracji oraz słabej dyscypliny taktycznej.

— A co słyszał z regulaminem rozgrywek, podobno nie wiecie dziś nawet... ile drużyn spadnie?!

— Tak, to nie tylko nasza bolączka. Ktoś „zawalił” i w tej sytuacji niezbyt wiemy „co jest grane”. Terminarz rundy wiosennej — dodam jeszcze — nie jest dla nas zbyt korzystny. Przyjdzie nam bowiem, stoczyć kilka trudnych pojedynków z drużynami drugiej połowy tabeli — na wyjazdach.

— Jakże macie jeszcze problemy?

— Do kwestii finansowych nie powinno być zastrzeżeń. Zarząd stara się zastrzeżeń, ale przecież w klubie nie może pracować 2-3 ludzi. Zespół nie ma w zasadzie nawet kierownika drużyny. Gramy jako gospodarze na boisku „Dębickiego”. Kibiców tam mało, walczymy tak, jak na obcym stadionie. Przydałoby się wyremontować boisko, przy ul. Rzemieślniczej! Na zakończenie dodam jeszcze, że bardzo dobrze układa się współpraca z trenerem drużyny juniorów — mgr Stefanem Sekowskim.

— Dziękuję za udzielenie interesującego wywiadu.

Rozmawiał:

PIOTR BOROWSKI

— Niezależnie.  
— Proszę szeroko otworzyć usta, spokojnie oddychać, nie uciekać, nie bronić się... muszę przecież zobaczyć... Czy często dostaje pani chrypkę?  
— Bardzo często.



— Ile pani dziennie pali papierosów?

— Przeciennie trzydzieści.

— Jest infekcja. Uszkodzenie śluzówki. Należy maksymalnie ograniczyć palenie papierosów. Jakże pani ma ciśnienie i kiedy ostatni raz było mierzone?

— Mierzyłam właśnie dzisiaj, mam 120/80.

— To dobre. Mogę pani zapisać tabex. To radykalny środek przeciw paleniu. Poza tym dostanie pani syrop i... ale co zapisał pani internista, bo nie można dublować lekarstw.

Pacjentka wymienia m. in., Madroxin. Dodatkowo otrzymuje krople ziołowe, ziółka do zaparzania i polecenie zgłosze-

nia się za 2 do 3 tygodni na skontrolowanie krtani. Przyszła, że zmniejszy ilość wypalanych dziennie papierosów. Może namyślił się i kiedy przyjdzie do kontroli, poprosi o receptę na tabex.

Kolejny pacjent, zaraz po przestąpieniu progu gabinetu lekarskiego...

— Pani doktor, proszę o receptę na ten cudowny środek do płukania gardła, który ostatnio otrzymałam. Cudownym środkiem okazuje się

nie chociaż jednego papierosa i jestem dziś wolny od nałogu.

Identyczną receptę na „niepalenie” daje siostra Irena Długoszowa.

— Palłam papierosy i nie było siły, aby mnie tego oduczyć. Aż do chwili, kiedy rozchorowałam się na zapalenie oskrzeli. Choroba przebiegała się i wyglądało na to, że zostawiłabym w postaci astmy. Ze strachu przestałam wówczas palić i... dotąd nie palę.

Silna wola, tabex (środek odwykowy) i szeroka informacja, jakie skutki niesie palenie nikotyny, to zespół środków do walki z nałogiem. Podjąć ją należy w imię czystości atmosfery i zdrowia społeczeństwa.

Najczęściej przez nikotynę atakowane są krtani i tchawica. Szczególnie wrażliwa jest krtani kobiety. Przy badaniu laryngologicznym zawsze można powiedzieć czy badana osoba jest palaczką czy nie.

Palący częściej zapadają również na przewlekłe bronchity, rozedmy płuc i nowotwory, które znow częściej atakują gardło i krtani u mężczyzn. Nie zostało to jeszcze wyjaśnione dlaczego.

Od kilku już lat na terenie naszego przedsiębiorstwa istnieje Koło Społecznego Komitetu Zwalczenia Tytoniu. Jego członkowie to aktywni działacze — bojownicy o czyste powietrze i zdrowie. Wygłaszają prelekcje, wyświetlają przezroczą, tłumaczą, przekonują. Jednym z aktywnych jego członków jest właśnie lekarz-laryngolog z naszej Przynodni Przyzakładowej — Janina Korzonek. Z racji wykonywanego zawodu jest na co dzień najlepszym propagatorem tej ważnej sprawy.

MARIA BUBACZEWSKA

## DOBRY WYKOP

Dziennikarz sportowy przeprowadza wywiad ze znanym piłkarzem, który na początku kariery był skoczkiem spadochronowym.

— Kto pana nauczył tak znakomicie kopać?

— Mój instruktor spadochronowy, kiedy za długo wahałem się przed skokiem.

## OSTROŻNY

— Po co ci papuga nad łóżkiem?

— Dla samokontroli. Chcę wiedzieć co mówię we śnie.

## ORIARA OSZCZERSTWA

— Wyobraź sobie co za drań z tego Karola. Wzrostem naopowiadał, że ukradłem dziesięć tysięcy złotych...

— Co się przejmujesz. Przecież nie ukradłeś.

— Tak, ale żebyś wiedział ilu znajomych zwraca się teraz do mnie o pożyczkę!

## GENTLEMAN

W zatłoczonym autobusie jakiś mężczyzna przepycha się energicznie do zwolnionego przed chwilą miejsca i usiada. Po chwili do autobusu wsiadła ładna, młoda kobieta z dzieckiem na ręku. Mężczyzna przyjrzał się jej, potem mówi na głos:

— Ja wezmę na kolana małą. Kto bierze dziecko?

## PRYZWYCZAJENIE

Zapytano pewnego marynarza dlaczego usunął go z łodzi podwodnej.



— Nie podobało im się, że jestem przyzwyczajony spać przy otwartym oknie...

## PRZYCZYNA

Kierownik do pracownika: — Spóźnił się pan do pracy o całe dwie godziny!

— To nie z lenistwa, panie kierowniku, spadłem z drugiego piętra...

— I to zajęło panu aż dwie godziny?

## PRZESZKODA

Matka pyta syna, który wrócił ze szkoły: — Kiedy wreszcie poprawisz tę dwójkę z fizyki?

— Na razie nie mogę ma-

mo. Pani profesor coś strzeliła do głowy i już od dwóch tygodni trzyma dziennik pod kluczem!

## PROSTE

A więc pan jest jedynym człowiekiem uratowanym z okrętu, który zatonął? — pyta reporter marynarza. — Niech pan, z łaski swojej, opowie w jaki sposób pan ocalał...

— Bardzo prosto. Spóźniłem się na okręt przed jego wypłynięciem w morze.

## UCZEŃ

Nauczyciel historii pyta ucznia:

— Kowalski, ile wojen prowadziła Anglia w XIX wieku?

— Sześć!

— Możesz je wyliczyć?

— Pierwsza, druga, trzecia, czwarta, piąta, szósta...

## W SĄDZIE

Przed sądem zeznania składa starszy obywatel, lysis jak kolano.

— A kiedy to zobaczyłem — mówi z przejęciem — to wszystkie włosy stanęły mi dęba na głowie...

— Zwracam świadkowi uwagę — przerwa sędzia — że świadek zeznaje pod przysięgą i powinien mówić szczerą prawdę!

## Kącik różności

Jeżeli chodzi o nakrycia głowy, to szaleńczo sezonu są chusty. Wiązane z tyłu lub upinane w zwoje imitują turbany. Chusty bywają różnych rozmiarów. Te „pod folklor” są duże, z frędzlami, często z motywem kwiatowym. Mniejsze zazwyczaj bywają w jednym kolorze. Ale nie tylko chusty służą naszym Paniom do nakrycia głowy.

„Nosi się” również „wiecznie” modne czapy z naturalnych futer. Np. bardzo pięknie spotyka się ze skór lisów. Z tym, że najmodniejsze są w kolorze rudym. Futrzane czapy są jednak bardzo drogie i myśląc o takiej „inwestycji” planujemy ją przeważnie łącznie z kołnierzem. W sumie komplet z naturalnych skór, to spory wydatek pieniędzy.



Kolorowe, włóczkowe czapeczki bardzo często tworzą wraz z szalikami (a jeżeli ktoś jeszcze ma trochę inwencji i z rękawiczkami) komplety, są bardzo wdzięczne. Stwarzają duże możliwości wyboru odpowiedniego dla siebie fasonu jak również koloru. Robione dotąd fasony (przeważnie sztywnymi) czapczek na stojące z wywiniętym kołnierzem czy tradycyjnych, a bardzo twarzowych beretów wzbogaciły się w tym roku o wdzięczne i modne turbaniki.

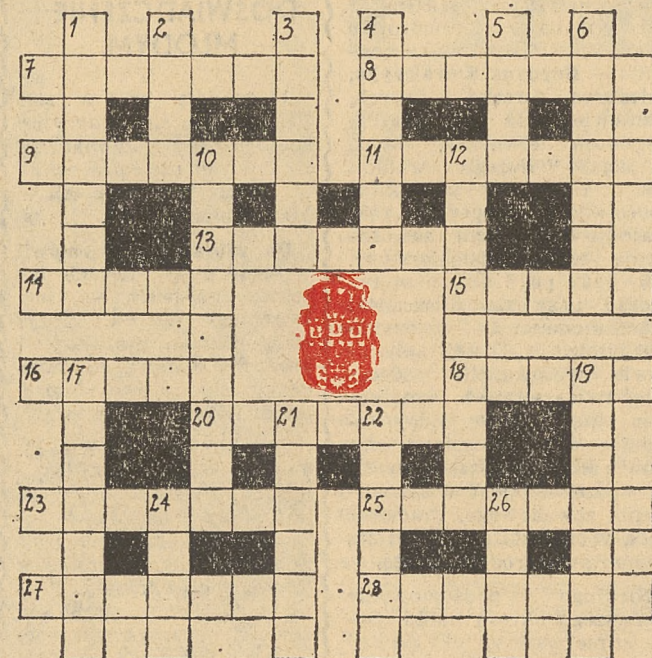
W przeciwieństwie do chust (gdzie o zdobycie ładnej, jest naprawdę bardzo trudno) czy czap z naturalnych skór o które jest i nielato i przede wszystkim bardzo drogo kosztują — włóczkowe czapeczki mają tę przewagę, że są niedrogie, mogą mieć przeróżne fasony zależnie od panującej mody i różne kolory. Dodatkową ich zaletą jest to, że w przeciwieństwie do futrzanych przepuszczają powietrze, co według zaleceń lekarzy dermatologów nie jest uciążliwe dla skóry głowy i zdrowia włosów. Przede wszystkim dla słabszych i skłonnych do przetłuszczania się.

A więc czapy, czapeczki i... najmodniejsze w tym sezonie nakrycia głowy chusty, które można ładnie i modnie zawiazać, można również szykownie na głowie upiąć.

Pamiętajmy, że nakrycie głowy musi być odpowiednie do typu naszej urody, a kolorem dostosowane do noszonej garderoby, szalika czy innych dodatków.

MARIA

## Krzyżówka nr 24



POZIOMO: 7) Wygnanie z ojczyznan. 8) Część linii między dwoma punktami. 9) Znacząca sztuka wojennej. 11) Współmieszkaniec. 13) Embrion. 14) Rzemieślniczy. 15) Sąd, wypowiedź. 16) Pismo o sporze i turystyce. 18) Dla konia. 20) Na nim spisz. 23) Taką kwotę też można wydać. 25) Dobrowolny oddział. 27) Alkohol z grzywną. 28) Przerwa między aktami.

PIONOWO: 1) Rachunek, dowód kupna — sprzedaż. 2) Drzewo — symbol. 3) Port w Maroku. 4) Zie ziarno. 5) Lewy dopływ Wisły. 6) Miłośnik muzyki. 10) Kobieta pełna wdzięku, ale niepoważna. 12) Dźwiękowy beznad. 17) Luksusowy powóz. 19) Kopia fotograficzna. 21) Dokładny i nudny. 22) Raz w lewo, raz w prawo. 24) Bożyszcze młodych. 26) Długi żelazny pierścień.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 21

POZIOMO: 7. konflikt, 8. Andersen, 9. wieloryb, 10. Rosymant, 11. zakątek, 12. kłama, 13. amator, 14. parter, 17. cyrkul, 19. uśmiech, 22. Kryzys, 23. krochmal, 24. bratunek, 25. amnestia.

PIONOWO: 1. manierka, 2. twierdza, 3. sztabak, 4. kwadrat, 5. poduszka, 6. kaszalot, 15. rzyk, 16. rumianek, 17. chłodnik, 18. kosmetyk, 20. manekin, 21. enklawa.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 21 nagrody książkowe wylosowali: Genowefa Ościak, os. Słoneczne 6/20 Nowa Huta, Tadeusz Duduś, os. Krakowiaków 39/5, 31-964 Kraków, Tadeusz Cieślak, WET Podgórze, zam. ul. Dworcowa 9a/26, 30-556 Kraków.